

Czarny rynek transplantologii na Bałkanach – 4

25 września 2019

W poprzednich częściach analizowaliśmy różne dowody przypadków „czarnej transplantologii” w Kosowie i Albanii. Niemniej jednak kluczowym dokumentem pozostaje raport UNMIK, w którym pojawia się ówczesny dowódca połowy Ramush Haradinaj, i który zawiera dość konkretne wnioski.

Raport został wysłany do organu sądowego, który jest odpowiedzialny przede wszystkim za prowadzenie dochodzeń w sprawie zbrodni w przestrzeni pojugosłowiańskiej – Trybunału w Hadze.

Niepotrzebne dowody

Potem stało się coś niezrozumiałego. W styczniu 2005 roku Trybunał rozpoczyna dochodzenie o nazwie „Don Kichot”. Dokument SF0/09/99-8045 zawiera prośbę o ekspertyzę chemiczną dowodów znalezionych w „Żółtym Domu”, w szczególności pustych butelek po lekach, takich jak „Tranxene”, „Chloramphenical”, „Cinarizine” i „Biscopean”, które według autorów wniosku mogły być stosowane podczas operacji chirurgicznych.

Dane dotyczące tego dokumentu zostały po raz pierwszy opublikowane przez serbskie wydanie Press (skany dokumentu można zobaczyć tutaj), jednak żaden Albańczyk, w tym Ramush Haradinaj, nie został oskarżony o handel narządami ludzkimi.

Z tego można wywnioskować, że zeznania zebrane przez UNMIK w 2003 roku zostały celowo ukryte i przemilczane. Do takiego wniosku doszedł wspomniany wcześniej amerykański dziennikarz Michael Montgomery, który w 2009 roku stwierdził w wywiadzie dla „Balkan Insight”, że wiele dowodów zostało po prostu zniszczonych.

Montgomery powiedział w wywiadzie, że podczas dochodzenia w sprawie zaginięć ludzi w Kosowie on i jego kolega Stephen Smith przeprowadzili wywiady z wieloma lokalnymi źródłami, którzy byli kierowcami i pomagali AWK w logistyce. Montgomery twierdzi, że to ich śledztwo stało się głównym źródłem raportu UNMIK, ponieważ w 2003 roku przekazali informacje kancelarii ds. osób zaginionych tej misji.

Istnieją przekonujące dowody na to, że AWK lub niektóre jej oddziały trzymały ludzi w swoich bazach, w tymczasowych więzieniach w domach prywatnych, gdzie okrutnie ich traktowano. Było to podczas wojny i po niej. Działo się to w miejscach, o których wspominaliśmy w naszym filmie dokumentalnym („The Kosovan disappeared”): w Prizren i okolicach, niedaleko Junik (osada w Metohiji) oraz w innych miejscach w Kosowie, a także w Tropoi, w Kukesi, w Burreli, a nawet w Durresi (miasta w Albanii) – twierdzi amerykański dziennikarz.

„Czekaliśmy, aż ONZ (misja ONZ w Kosowie, UNMIK – red.) przeanalizuje nasze dowody i ewentualnie zbada nowe. Ale tak się nie stało. Jestem prawie pewien, że dowody zostały zniszczone w Trybunale” – podsumowuje.

Haradinaj nie jest winny

W późniejszym wywiadzie dla serbskiego kanału telewizyjnego N1 w 2015 roku Montgomery przedstawił teorię, że ICTY zniszczył dowody w sprawie „Żółtego Domu”, ponieważ nie był w stanie udowodnić udziału Haradinaja przed Trybunałem i dlatego stracił zainteresowanie kosowską nielegalną transplantologią.

Wcześniej, w 2009 roku, rzecznik serbskiej prokuratury ds. zbrodni wojennych Bruno Vekaric w komentarzu prasowym powiedział, że Haga zniszczyła ponad 2000 dowodów, w tym związanych z przestępstwami w północnej Albanii. W tym samym wywiadzie Vekaric zauważył, że ICTY bezpośrednio połączył „Żółty Dom” z Haradinajem.

W 2012 roku doszło do zaocznej kłótni pomiędzy ówczesnym głównym prokuratorem ICTY Sergem Brammertzem i była naczelną prokurator Carlą del Ponte. Brammertz powiedział, że odpowiedzialność za zniszczenie spoczywa na jego poprzedniku. Z kolei del Ponte, autorka książki „Polowanie: ja i zbrodniarze wojenni”, powiedziała serbskiej Press, że wie, kto zniszczył dowody, ale sama nie miała z tym nic wspólnego. Jednak w 2019 roku w wywiadzie dla serbskiej agencji prasowej Tanjug del Ponte powiedziała: „Gdy tylko dowiedziałam się o zniszczeniu próbek, zadałam im to pytanie. Przeprowadzono wewnętrzne dochodzenie. Trzeba ich (tych, którzy przyszli do kierownictwa Trybunału po niej – red.) zapytać o te rezultaty”.

W styczniu 2019 roku Dick Marty, autor raportu PACE na temat czarnego rynku transplantologii w Kosowie, w rozmowie z serbską publikacją „Novosti” zauważył, że śledztwo było całkowicie amatorskie, a leki, strzykawki i inne przedmioty znalezione w pobliżu Burrelli zostały „utracone” w Trybunale.

Kiedy raz zwróciłem się do ICTY o informacje na temat dowodów zebranych na miejscu domniemanej zbrodni w „Żółtym Domu”, odpowiedzieli mi, że ich już nie ma, wyrzucili je, aby zrobić miejsce, ponieważ i tak były niepotrzebne!? Byłem zniechęcony – wspomniał.

Nie jest możliwe ustalenie przyczyn, motywów i logiki działań ICTY.

Wielkie oczekiwania: czy sąd specjalny pomoże znaleźć ślady tysięcy zaginionych Serbów?

Ponieważ zdecydowana większość zaginionych to Serbowie, Belgrad pokłada duże nadzieje w Specjalnym Sądzie ds. Zbrodni Wojennych Armii Wyzwolenia Kosowa, który po długim i bolesnym

zatwierdzeniu w parlamencie Kosowa rozpoczął pracę 1 stycznia 2017 roku i wszedł w aktywną fazę dopiero latem 2019 roku, kiedy wezwani na przesłuchanie zostali Ramush i Daut Haradinaj. Serbia sugeruje, że ten organ sądowy będzie w stanie podsumować wszystko, co opracowały misja ONZ w Kosowie, specjalna grupa dochodzeniowa Rady Europy i serbska prokuratura ds. zbrodni wojennych.

Prognozy ekspertów dotyczące perspektyw przywrócenia sprawiedliwości są różne. Na przykład adwokat Goran Petronijevic, który współpracował z serbskimi oskarżonymi w Trybunale w Hadze, w swoim komentarzu dla Sputnika sugeruje, że wezwanie Haradinaja do Prokuratury Specjalnej jest niczym więcej niż widowiskiem, taktycznym posunięciem Amerykanów kierujących polityką Kosowa, a sam Specjalny Sąd ds. Zbrodni Wojennych Armii Wyzwolenia Kosowa, jego zdaniem, działa po to, aby pokazać światu, że działa, a nie po to, aby osiągnąć wynik: „Społeczność międzynarodowa go założyła, ponieważ nie mogła nie odpowiedzieć na raport Dicka Marty’ego. Trybunał w Hadze zignorował wiele dokumentów przeciwko Haradinajowi. Dziś Haradinaj może być sądzony tylko na podstawie nowych dowodów. Takie dowody można znaleźć, jeśli się bardzo chce. A zabijali oni też Albańczyków, których śmierć zrzucano później na siły serbskie”.

Z drugiej strony serbski politolog Branko Radun w rozmowie ze Sputnikiem zauważa, że bez względu na to, jak skończy się nowa historia haskiego postępowania karnego przeciwko AWK, sam fakt, że Haradinaj ponownie otrzymał wezwanie jako podejrzany, może być postrzegany jako określony sygnał dla Prisztiny. Uważa on, że zachodni patroni samozwańczego Kosowa są gotowi „zmienić graczy” w Prisztinie, aby zastąpić „starą straż” AWK nowymi, nieskompromitowanymi politykami.

Myślę, że Waszyngton ma zamiar coś zmienić w tymczasowych instytucjach władzy w Kosowie. Pytanie brzmi, w jakim stopniu ta intencja zostanie zrealizowana. Wierzę, że stopniowo coś się zmieni – podsumowuje ekspert.

Nic nie wiemy o czarnym rynku transplantologii

Wokół czarnej transplantologii na Bałkanach istnieje wiele krwawych „legend miejskich” i niezweryfikowanych twierdzeń. Jednak ponad tysiąc zaginionych Serbów i przedstawicieli innych narodowości mieszkających w Kosowie nie znaleziono od 20 lat. Nie znaleziono też ich ciał.

Wyrzucone dowody. Niechlujnie przeprowadzone badania. Sprzeczne świadectwa. Brak woli politycznej w Albanii do współpracy przy badaniu i ekshumacji szczątków... W rezultacie świat nie widział ani jednego wyroku skazującego w sprawie czarnego rynku transplantologii. Członkowie rodzin zaginionych wciąż mają nadzieję, że dowiedzą się, co się stało z ich bliskimi.

Źródło: pl.SputnikNews.com